„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Zmiana adresu 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 339 | Kraków, wtorek dnia 17 lipca 1906 roku. | ROK XIV.

Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanown. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2 kor. 70 hal.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 h. na porto pięć nader zajmujących powieści: ‚Mały Garnizon‘, ‚Teraz i zawsze‘, ‚Skrzynka z ametystu‘, ‚Protegowani Panny de Landrellec‘ i ‚Juan Mizerja‘. W przyszłym kwartale ogłosimy szereg senzacyjnych powieści, jak: ‚Pamiętniki złodzieja‘, ‚Junak‘, ‚Czarna Marysia‘ i inne.

Ważne posiedzenie Koła.

Wiedeń, 16 lipca.

(Mm.) Mowa posła dr. Opydy w komisji zapomogowej o szkodach, zrządzonych wylewami rzek w Galicji, tworzyła tylko przygrywkę do burzy, jaka z tej racji zerwała się na posiedzeniu sobotniem Koła polskiego.

Z telegramów już wiecie, że inicjatywę do rozpraw na ów temat dali posłowie ks. Pastor i prof. dr. Głąbiński. Pierwszy z nich zażądał, aby całe Koło polskie postawiło wniosek nagły pod adresem rządu. Należy w tym wniosku postawić postulaty następujące: natychmiastowe udzielenie zapomogi okolicom, zniszczonym skutkiem powodzi, dalej odpisanie podatków, po trzecie wstrzymanie egzekucji podatkowych, wreszcie bardzo energiczne poprowadzenie regulacji rzek. Prof. Głąbiński przedstawił rozmiary i następstwa wylewów tegorocznych, plony zniszczone, komunikacje poprzerywane, dobytek zmarnowany.

W dyskusji wzięli udział posłowie Dawid Abrahamowicz, hrabia Szeptycki, Sozański, Kozłowski, dr. Piętak. Powstawano ostro na rządy wiedeńskie, które zaniedbują z roku na rok sprawę regulacji rzek i potoków górskich w Galicji. Kraj ponosi skutkiem tego niesłychane szkody. Roboty regulacyjne są prowadzone ospale, małym nakładem pieniężnym, widocznie, ot, żeby zbyć całą sprawę prawie niczem. Ani jeden kraj koronny nie pozwoliłby na coś podobnego. Wszyscy mówcy podkreślali potrzebę podjęcia regulacji rzek w wielkim stylu. nakładem milionów i dużej pracy o energicznym rozpędzie.

* * *

Słusznie Koło polskie upominało się o podjęcie regulacji rzek i potoków górskich w Galicji. Słusznie domaga się, by tej strasznej klęsce raz już położono kres w taki sam sposób, w jaki zapobieżono jej w innych krajach koronnych. Galicja ani może, ani chce być w przyszłości pod tym względem Kopciuszkiem wśród innych krajów koronnych.

Niepodobna przecież nie wytknąć posłom polskim ciężkiego zaniedbania. Na posiedzeniu sobotniem Koła polskiego, na posiedzeniu tak ważnem, *było ogółem 23 posłów.* Do tej liczby trzeba już włączyć prezesa Koła, p. Dawida Abrahamowicza, sekretarza Koła, który tego dnia pisał protokół. posła Giżowskiego i ministra galicyjskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego. Dwudziestu trzech posłów na sześćdziesięciu czterech. A za tem nieco więcej, niż część trzecia! Czyż to nie wstyd. W chwili, gdy na kraj spadają klęski elementarne coraz to cięższe, w chwili, kiedy kilku posłów dobrej woli stawia wniosek, mający na celu zmuszenie rządu do spełnienia obowiązku świętego wobec Galicji, w chwili, kiedy trzeba, by cały klub wystąpił w swej imponującej głosami potędze i oświadczył się za regulacją rzek, jak najbardziej energicznie poprowadzoną — na posiedzeniu Koła polskiego pustki. W komplecie stanęli niemal wyłącznie członkowie centrum, część posłów większej własności i demokraci, wybrani w miastach Galicji wschodniej. Pp. Danielak, Rotter, Doboszyński świecili nieobecnością.

Ks. prałat Pastor przedłożył prośbę Towarzystwa „O własnych siłach" w Gorlicach. To stowarzyszenie chce przeistoczyć warsztat tkacki ręczny na warsztat mechaniczny. Koszta 60,000 koron. Koło uchwaliło, by ks. Pastor wraz z posłem drem Battaglią poparli tę prośbę w ministerjum handlu.

Tak samo ci dwaj posłowie wraz z posłem Królikowskim mają się zająć na mocy uchwały Koła Polskiego poparciem w ministerjum handlu prośby Towarzystwa powroźniczego w Radymnie o zakupienie maszyn dla szpagaciarni mechanicznej.

Wreszcie z inicjatywy posła Władysława Gniewosza zajęto się wyjaśnieniem sprawy spolszczenia gimnazyum niemieckiego w Brodach. Prezes Koła, p. Abrahamowicz poinformował, że idzie tutaj o to, by gmina przyjęła na siebie te same zobowiązania, które onego czasu przyjęła dla gimnazjum niemieckiego. Gmina Brodzka już dwukrotnie oświadczyła, że przyjmuje ową propozycję Rady Szkolnej. Wobec zwłoki, prezydjum Koła uda się osobiście do ministerjum oświaty celem przyśpieszenia dezycji..

Widocznie panu referentowi na wiedeńskim Placu Minorytów wielki żal rozstać się z niemczyzną w Brodach!

Ruch polityczny w kraju.

Wiec Centrum w Jaworznie.

Jaworzno to główne środowisko naszego zagłębia węglowego, ożywiło się niezwykle w poniedziałek, 16 lipca. W dniu tym bowiem odbyły się w Jaworznie dwa wiece, jeden pod hasłem antychrześcijańskiej międzynarodówki, drugi pod sztandarem polskiego i katolickiego centrum ludowego. „Towarzyszom" jednak w Jaworznie bardzo się nie powiodło, katoliccy bowiem robotnicy uniemożliwili im wybór prezydjum a temsamem i odbycie zgromadzenia. Nie dopuściwszy do wiecu socjalnej demokracji, na który aż pięciu towarzyszy z Krakowa przyjechało, zebrali się wszyscy w sali Przyjaźni, ażeby wziąć udział w zgromadzeniu, które z ramienia centrum ludowego tam zwołano. A była tej rzeszy roboczej liczba ogromna, 3000 głów sięgająca. Bo dzień 16 lipca jest w parafji Jaworznickiej dniem uroczystości odpustowej, na którą schodzi się lud wierny nawet z najdalszych osad powiatu.

Zgromadzenie zagaił ks. Stojałowski, który też przeprowadził wybór prezydjum. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie ks. Andrzeja Szpondra z Krakowa, na zastępcę powołano p. Wincentego Bernego z Jaworzna, sekretarzem zaś wybrano p. Jana Kaźmierczaka z Krakowa i pana Stanisława Żbika z Jaworzna.

Pierwszy zabrał głos ks. Stojałowski i mówił o reformie wyborczej. Mówca wytłómaczył zgromadzonym znaczenie poszczególnych punktów nowej ordynacji wyborczej, zachęcił lud w ognistych słowach do korzystania z danych mu nowych praw i odparł wszystkie zarzuty, jakie stawiają socjaliści chrześcijańskiej demokracji. Mówca oświadczył dalej, że, ażeby uniemożliwić terror socjalistyczny przy nadchodzących wyborach, zażądało centrum ludowe wprowadzenia najsurowszych kar dla tych, co chcą gwałtem zmusić robotnika do głosowania na swoich kandydatów. Wolność przy wyborach ma być nieograniczona a decydować może tylko sumienie. Niegdyś teroryzował przy wyborach rząd, teraz socjaliści chcąc zdobyć podobnemi sposobami wpływ na wynik wyborów.

W ciągu przemówienia ks. Stojałowskiego, a zwłaszcza podczas piętnowania fałszów i oszczerstw, jakie socjaliści na chrześcijańską demokrację rzucają, dały się słyszeć gromkie okrzyki: „hańba socjalistom" hańba ludowcom", precz z zdrajcami ludu, precz z pachołkami żydów."

Po półtoragodzinnem przemówieniu ks. Stojałowskiego, zabrał głos ks. Mytkowicz, wytłómaczywszy, że reforma wyborcza jest konieczną i

sprawiedliwą. Mówca zakończył swoje krótkie, ale gorące przemówienie okrzykiem.: „Niech żyje reforma wyborcza."

Następnie przemawiał ks. Szponder, który wyjaśnił powstanie programu i zasady centrum ludowego, napiętnował gospodarkę socjalistów i ostrzegał lud przed tymi wilkami, co się już teraz do chat wieśniaczych wkradają.

„Okrzykiem „niech żyje lud polski" zakończył mówca swoje mile przez robotników wysłucha ne przemówienie.

Po ks. Szpondrze zabrał głos p. Stolarski z Jaworzna i zachęcał lud do trzymania z centrum ludowem i jego posłami, poczem p. J. Kaźmierczak z Krakowa na przykładach wziętych z dziejów Polski wykazał zgromadzonym, jak wielką siłą jest lud i jego wodzowie, gdy ławą idą bić wroga, gdy zgodnie nad polepszeniem doli klas roboczych radzą. Wykazywał też mówca braki w gospodarce galicyjskiej, zwłaszcza brak przemysłu, brak fabryk, które dałyby robotnikowi pracę a rolnikowi zbyt dla jego produktów. Ażeby te rażące braki usunąć należy żądać od posłów naszych by w parlamencie szli razem, i zapominając o walkach partyjnych w kraju staczanych, razem głosowali tam za ustawami — mającemi poprawić ciężką dolę galicyjskiego ludu.

Przemawiali jeszcze: ks. dziekan Skoczyński, który zachęcił w gorących słowach lud do jedności i zgody przy wyborach, ks. Stojałowski, który wzywał lud do oświaty, p. Stec w sprawie kasy brackiej, oraz ks. Szponder, który jako przewodniczący podniósł zasługi ks. Skoczyńskiego i okrzykiem: „niech żyją księża z Jaworzna, zakończył to piękne i uroczystego nastroju pełne zgromadzenie. Wreszcie uchwalono następujące rezolucje:

1) Za reformą wyborczą w duchu powszechnego i równego prawa głosowania,

2) za przystąpieniem i popieraniem centrum ludowego,

3) przeciw dwumandatowym okręgom.

Wiec Centrum w Janowicach.

W ubiegłą niedzielę odbył się wiec centrum ludowego w Janowicach (powiat Wieliczka).

Chociaż deszcz ulewny, który lał jak z cebra w nocy z soboty na niedzielę, popsuł drogi tak, że z trudem można się było dostać z wioski do wioski zeszło się jednak na ten wiec przeszło 100 włościan i robotników.

Wiec zagaił ks. Wiktor Klimek z Wieliczki, którego też zgromadzeni jednogłośnie przewodniczącym zgromadzenia obrali.

Na zastępcę wybrano p. Woźniaka z Janowic. O reformie wyborczej oraz o jej znaczeniu dla ludu referował prof. Straszewski z Krakowa. Mówca wytłómaczył zgromadzonym znaczenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i zachęcił lud do korzystania z tak wielkiej zdobyczy politycznej, jaką jest zmiana ordynacji wyborczej, rozszerzająca prawa polityczne ludu. Wzywał też mówca włościan do miłości tradycji i historji Polski, do zgody i łączności. Na interpelację p. Piotra Piątka z Szerczy, który wyraźnie oświadczył, że socjalistą nie jest, ale ma pewne, niezrozumiałe punkta programu centrum ludowego godzić się nie może, odpowiedział p. J. Kaźmierczak z Krakowa i któremu, ale rzeczowem wyjaśnieniem odparł nieuzasadnione zarzuty p. Piątka. Mówca wykazał, że byłoby nawet niedorzecznością łączyć się z stronnictwem konserwatywnem, któremu rządy kraju z rąk się wymykają, a którego panowaniu reforma wyborcza położy ostateczny koniec.

Po przemówieniu p. Kaźmierczaka, przemawiali jeszcze prof. Straszewski, p. Woźniak, p. Piątek i ks. Klimek, który zgromadzenie to serdeczną zachętą ludu do korzystania z wieców zakończył. Zgromadzeni oświadczyli się wszyscy za przystąpieniem do centrum, oraz za reformą wyborczą w duchu poczwórnego prawa głosowania.

Wiec Centrum w Pleszowie.

W niedzielę po wczesnych nieszporach, zebrał się lud pleszowski w plebańskim ogrodzie na wiec zwołany przez Centrum ludowe. Przyby ła cała wieś, mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci, i zwartą gromadą obstąpili zaimprowizowaną mównicę, ustawioną w cieniu drzew naprzeciwko figury Matki Boskiej.

Zagaił poseł ks. Andrzej Szponder, który zaproponował na przewodniczącego ks. Wąsika, miejscowego proboszcza, a na zastępcę p. Gajocha, wójta.

Pierwszy zabrał głos ks. Kądzioła, redaktor „Prawdy", — który omówił w krótkości obecne położenie polityczne. Następnie dr. Beaupre przedstawił szczegółowo powstanie Centrum ludowego i jego program. Mówca wykazał, że Centrum opiera się na zasadach narodowych, religijnych i demokratycznych i że tylko pod jego sztandarem lud polski może i powinien się gromadzić, bo tam znajdzie najlepszą obronę swoich interesów.

Ks. Szponder przedstawił sprawę reformy wyborczej i z wielką werwą, zaprawną rodzimym humorem, omówił różne stosunki ludu wiejskiego.

W końcu ks. Wąsik podziękował gościom z Krakowa i w serdecznych słowach wezwał lud do jedności i zgody.

Cały wiec miał przebieg bardzo poważny, a włościanie wysłuchali wszystkich przemówień z natężoną uwagą okazując swoje zadowolenie częstem potakiwaniem i oklaskami.

Wogóle lud pleszowski jest widocznie dobrze uświadomiony i niezwykłe inteligentny, co głównie zawdzięczać należy niezmordowanej pracy ks. Wąsika, który umiał pozyskać i zaufanie i szacunek swoich parafjan.

Wiec uchwalił rezolucje za powszechnem głosowaniem i przeciw okręgom dwumandatowym.

Wiec Centrum w Nowym Sączu.

Nowy Sącz 16 lipca.

Odbył się tu wiec polskiego centrum ludowego, zwołany przez posła Jana Potoczka. Na wiec przybyło około 400 włościan z różnych okolicznych wsi w tej liczbie wielu wójtów. Przewodniczącym wybrano ks. kan. Wirmańskiego proboszcza z Barcic, zastępcą p. Chrzanowskiego członka Rady Powiatowej, sekretarzem p. Leśniaka,, akademika z Trzetrzewiny. Przemawiał poseł Jan Potoczek i w przeszło dwugodzinnym referacie omówił obecne klęski powodzi, najświeższe uchwały w Radzie Państwa i wreszcie obecne stadjum reformy wyborczej.

Po przemówieniu pos. Potoczka otwarto dyskusję, w której zabierali głos pp.: Chrzanowski, Tokarz i Jurczak. Oświadczyli się oni wszyscy przeciw równemu prawu głosowania i żądali w imieniu swoich gmin pluralnego systemu wyborczego. W tym duchu powzięto też rezolucję. P. Jurczak domagał się przyśpieszenia regulacji rzek: Potoka i Biczycanki, która wylewem swoim zniszczyła gminę Chełmiec.

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego dr. M. S.

93. (Dokończenie).

Niańka przysiadła na krawędzi łóżka pani i nachyliła się do jej ucha.

— Pies! Ach,, i jaki pies, mateczko!.. Wszystko powiedzieć?

— Wszystko... wszystko nianiu, odpowiedziała, chwytając niańkę drżącemi rękami, wszystko, albo cię zaduszę...

— Boże, za te moje wierne służby jeszcze mnie dusić?

— Mów... mów..

— Co tu dużo mówić, mateczko! Jednem słowem — obrzydliwość — ma kochanicę.

— Taliczka? — rzekła Matrena Teodorówna i cała zesztywniała.

— A do tego jeszcze ja nieszczęsna Praskowę posądzałam... duszę moją zgubiłam.

— I spodziewałam się już tego i nie spodziewałam się, bezdźwięcznie wyszeptała Matrena Teodorowna. Ręce jej opadły i zesunęły się na kołdrę.

— Ma tę córkę starszyny, mateczko.. tamtejszą, to jest ze wsi... a podobno niesłychanej piękności.

— Widziałaś ją?

— Z daleka. Wynajął jej mieszkanie na Mieszczańskiej ulicy, i tam ją niedawno od rodziców zabrał.. Mateczko, dobrodziejko moja! nie rozpaczaj zbytnio... bo wszyscy oni, ci mężczyźr tacy sami.. oczy moje już ich znać nie chcą....

Matrena Teodorowna mówiła twardo, do ostatecz ności zgnębiona.

— Co to się stało? Niańka, co to się stało?

— Grzech i góry przewala, mateczko, a psami mężczyznami to miota tak, jak grochowinami... Męczyło go poczucie winy... a my obie nie przejrzały, och, nie przewidziałyśmy głupie! My obie powinny były młodego źrebca doglądać, a my mu jeszcze lejców popuściły... Głupota to nasza kobieca, nasza słabość... Chłop nam słodkie słówko prawi, a my zaraz jak cukier w kipiątku zaczynamy się rozpływać... Nie tak trzeba było, mateczko, zupełnie nie tak... Jak on nam językiem karmelki dawał, to my go powinny po łbie kamieniami prać, żeby czuł, a się bał... On ci słowo, a ty go w łeb, tak jest, w łeb! wtedy by mu żadne szaleństwa w mózgu nie broiły... a tu zaraz do takiego słodkiego kupieckiego życia zasiadł chłop ze wsi... Cóż więc to znaczyło się mateczko? Miał on to tam jakie rozkosze w tych karakońskich dziurach? Widoczna więc rzecz, że tu chłop miał przynętę. I zaraz bym go tu dała, wziąwszy za kudły, i kolanem dobrze z tyłu go, kolanem... A my tu siedzimy, wzdychając, łzy po całej twarzy rozlewają i nie ruszając się z miejsca.. ja aani nie dlatego taką mówię, żeby panią ganić, bom tak że za młodu taką samą była głupia jak pani... no ilu ja ich przeklętników miałam, a przecież mnie rozumu nie nauczyli. Popłakałam i ulżyło mi to też i pani popłaczesz mateczko, popłaczesz matko rodzona...

— Nie mam łez... nie mam...

— Zakamieniałaś pani... ale to nic, łzy później przyjdą, a ja się musiałam z jedną kucharką zaprzyjaźnić... podarowałam jej chustkę...

— Ja do niej pójdę... do tej....

— Razem pójdziemy, mateczko, i razem wygadamy... Dziewczyna, i na jaką sromotę zeszła... z żonatym się łączyć... No, bo to też dziewczęta te raz!...

— Czy dawno oni już razem... dawno nianiu?

Och dawno! Ot taki ci to kosobrzuchy Rjazaniec! Obie nas omanił...

Bo i kto to mógł przypuścić, że w spokojnym odmęcie djabły siedzą... No, i czegóż pani nic nie mówi?

— Brak mi słów, wszystko się we mnie powi kłało nianiu... i wszystko w proch się obróciło.

Mateczko, zwróci się pies ten jeszcze do ciebie zobaczysz, że się zwróci....

Nie, nie wróci on się już nianiu... on ją kocha... Czy ty to pojmujesz, on ją kocha?

— Pojmuję, sama też kochałam...

— Nie, tyś nie kochała, ja kochałam, ja do piekła za niego iść gotowa, na męki. Wszystko rzuciłam, na wszystko plunęłam — i na męża i na dzieci, by tylko swoim go nazywać. Byłabym w stanie zrobić wszystko, coby był kazał.

— Mateczko, a gdzież rozum, gdzie rozum?

- Kocha się s rcem niańko, a nie rozumem.. A serce było w jego mocy... i on też kocha... jak kocha. Nie swój on niańko, a cudzy, bo on mnie nie kochał, tylko ja go kochałam.. Może i on doświadcza takich męczarni, jak i ja, a przecież ją kocha. Ja chcę ją zobaczyć... Słyszysz, ja chcę...

Matrena Teodorówna zerwała się z łóżka i chwyciwszy niańkę za ramię poczęła nią trząść.

— Chcę ją zobaczyć, chcę! mówiła szczękając zębami i patrząc dziko na wystraszoną niańkę. Za duszę ją, niech nie będzie niczyj, ani mój, ani jej...

-- Mateczko, Matreno Teodorówno! Upamiętaj się na Boga! szepnęła niańka, starając się oswobodzić z rąk pani, która wpiła się w stare jej ramiona, jak kleszczami.

— Przystojna ona? Piękna? Mów!... piękna?

— Piękność.. ale niechże mnie pani puści..

— Zaduszę!

— Mateczko! przestań! Tałałej Iwanicz się zbudzi, przyjdzie tu, wszystko mu opowiem...

Matrena Teodorowna zataczając się odeszła od niańki i siadła na krześle ciężko oddychając.

— Bóg z nim! wyrwało się jej jękiem z piersi; oj nie zasłużyłam ja na to!

W chwilę potem rozległ się płacz i szlochanie opuszczonej żony.

Niańka przysunęła się do niej i siadła u jej nóg.

— Płacz, mateczko płacz.. ulżyj twojemu zrapionemu sercu... mówiła chwyciwszy ją za chłodną rękę. — Nie warte te psy łez naszych, lecz pokażuje się, że dola nasza, babska taka: płacz całe życie i z radości i zbólu...

LXXX.

Całe dwa lata zapadły w wieczność.

Matrena Teodorowna całkiem podupadła. Po licznych burzliwych scenach z mężem i walkach z sobą samą, zdawało się że pogodziła się z dokonanymi faktami i pożegnała na wieki swoje szczęście.

Przestała wyjeżdżać, rzadko przyjmowała znajomych, a jeśli i przyjmowała kiedy, to w tak opieszały sposób, że ci śpiesznie skracali czas trwania wizyty i wynosili się przyrzekając sobie, że już nigdy do niej nie zajrzą.

Wciągnęła się do kieliszka i otoczyła się półduchownemi pątnikami, którzy wzdychającą i płaczącą pouczali jak i na jaki sposób może dojść do zbawienia swej duszy, pogrążonej w życiowej obrzydliwości i zaniedbaniu.

— Czas się opamiętać! Czas! mówili jej uroczyście pielgrzymi, grożąc niewiadomo komu pięścią prawej ręki, a przyjmując [illegible] od opuszczonej Matreny Teodorowny srebrniki na „świece i olej".

Męża widywała rzadko. Odurzona i obezwładniona alkoholem, przestraszona [illegible]czdowemi męczarniami „w ogniowej gehennie", któremi ją obficie i systematycznie częstowała jej kompania, przychodziła ona do Tałałeja [illegible] po pieniądze. —

Kilku włościan żaliło się na władze, że nic prawie nie zrobiły celem zapobieżenia klęskom powodzi.

Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji wyrażającej oburzenie ludowcom za ich zgubną robotę w kraju, oraz powzięciu uchwały by przystąpić do polskiego Centrum ludowego.

Kongres dobroczynności.

—o—

W szeregu zjazdów, których widownią dzięki tegorocznej wystawie jest Medjolan, bodaj czy nie najwybitniejsze znaczenie ma ten kongres dla spraw dobroczynnych. Kwestja opieki nad ubogimi jest jedną z tych, które nie przestają trapić większej części krajów cywilizowanych i której za łatwienie jest niesłychanie ważne zarówno dla społeczeństwa jak dla administracji państwowej. Dlatego wymiana zdań w tej sprawie jest zawsze pożądaną, a w tym wypadku tembardziej ciekawą i ważną, że brali w niej udział najwybitniej si pracownicy na tem polu, zgromadzeni ze wszystkich cywilizowanych państw świata.

Na porządku dziennym kongresu postawiono pięć kwestji, z których każdą oświetlono w sposób niemal wyczerpujący. Co do każdej powzięto odpowiednie rezolucje, charakteryzujące dążności i nastrój zgromadzenia. Tylko pierwszego tematu nie załatwiono ostatecznie. Ale też i kwestja przedstawiała zbyt wiele komplikacji natury politycznej które wymagały udziału specjalistów, aby znaleść rozwiązanie. Chodziło mianowicie o opiekę nad obcokrajowcami, która dzisiaj w najrozmaitszy sposób jest uregulowaną. Ostatecznie zgodzono się na wybór specjalnej komisji, któraby się zajęła tą kwestją i odpowiednie wnioski przedłożyła najbliższemu kongresowi.

W drugim dniu obrad zastanawiano się nad systematycznem przygotowywaniem warunków prawnych do publicznej i prywatnej opieki nad ubogimi. Na podstawie referatu p. Münsterberga, radcy miejskiego z Berlina uchwalono jednogłośnie rezolucję, uznającą, że „skuteczną pomoc dla ubogich można oprzeć tylko na gruntownej i szczegółowej znajomości ogólnej nędzy. Znajomości tej jednak nie nabędzie się wyłącznie na podstawie doświadczenia, ani uczucia, lecz koniecznem jest systematyczne wykształcenie, któreby uwzględniało wiek, zawód i stanowisko opiekuna, niemniej indywidualizowało rozmaite rodzaje biedy.

Nadto pewne gałęzie tej pomocy, jak opieka nad dziećmi i chorymi wymagają specjalnego wykształcenia. Przedewszystkiem zaś powołaną jest do tego kobieta, a to skutkiem swego stanowiska i usposobienia, dlatego też wykształcenie młodzieży żeńskiej powinno mieć na oku te przyszłe zadania społeczne, jakie na kobiecie ciążą."

W związku z tem wypowiedział student uniwersytetu Maino gorącą mowę, w której zachęcał młodzież do żywszej działalności na polu społecznem. Kto zna stosunki angielskie i wie, jak żywy a owocny udział bierze młodzież tamtejsza w akcji dobroczynnej, ten rzeczywiście z żalem musi spoglądać na młodzież krajów innych, która roz politykowana nieraz i roznamiętniona, tak daleko trzyma się od poważnych zagadnień społecznych. Wprawdzie znać tu i owdzie pewne polepszenie i na tem polu widoczne, jednak postęp to nadzwyczaj powolny. A przecież powinno się ustalić przekonanie, że ci, którzy przeznaczeni są do zajęcia w przyszłości ważnych stanowisk społecznych, powinni mieć jak najlepszą znajomość stosunków wszystkich warstw społeczeństwa.

Do spraw równie ważnych należał trzeci punkt porządku obrad kongresu: „O niebezpieczeństwach i położeniu młodocianych robotnic". — Tu znów oświetlono wyczerpująco cały szereg ujemnych stron z tą kwestją połączonych, a więc prostytucję, handel dziewczętami itd. Sprawozdawcy różnych krajów przedstawiali kolejno opłakane położenie robotnic pod względem materjalnym i wynikające stąd opłakane skutki moralne. Za środki zaradcze uznano równoczesną działalność wychowawczą i ustawodawczą: wykształcenie fachowe kobiet, ochrona robotnic, bardziej wydatna ochrona ustawowa niedojrzałych i nieletnich dziewcząt, nadzór kobiecy w fabrykach i warsztatach, kontrola nad biurami pośrednictwa pracy itd.

Czwarty punkt, tyczący się zwalczania śmiertelności dzieci, rzucił wiele światła na często w ostatnich czasach omawianą opiekę nad niemowlętami. Obszerna dyskusja, która się w tej kwestji wywiązała, oparła się na zasadniczej myśli, iż najlepszą opiekę dzieciom może zapewnić matka. We wszystkich krajach widocznym jest wzrost w tym kierunku, aby mniej kłaść wagi na popieranie szpitalików, a więcej na wychowanie hygieniczne, o ile możności przez same matki. Zwrócono zwłaszcza uwagę na dobroczynność instytucji „kropli mleka". Występowano ostro przeciw postanowieniom kodeksu Napoleona, zwalniającego ojców nieślubnych od wszelkich obowiązków wzglę dem dzieci. Okazało się przy tej sposobności, że najlepiej zorganizowaną jest ochrona dzieci takich na Węgrzech. Ustawa dąży mianowicie do tego, aby dziecko utrzymać o ile możności pod opieką ro dziców lub nawet dziadków.

Wreszcie ostatni dzień obrad był poświęcony kwestji ochrony matek.

Zjazd został zamknięty rezolucją Kazim. Periera, opiewającą: „Publiczna i prywatna dobroczynność musi się liczyć z ekonomicznemi i społecznemi zmianami społeczeństwa. Dlatego kongres wypowiada życzenie, by zjednoczono wszystkie siły celem wynalezienia środków, któreby nietylko ulżyły biedzie, lecz pozwoliły jej zapobiedz. Do środków tych zaliczają się instytucje ubezpieczeń, reforma mieszkań, społeczne wykształcenie kobiety, opieka nad duchowym i cielesnym rozwojem dzieci."

— Daj... dla duszy.. zbawienia pragnę.. ciężko mi Tałaleju Iwaniczu... ciężko!

Tałałej milcząc spoglądał na brudny, oberwany szlafrok, wsuwał jej do ręki pieniądze, poleca jąc buchalterowi:

— Zapisz tam bracie w kasie: wydano na „hy obowskie bractwo" pięćset rubli!

A potem jechał na Mieszczańską do Maniusi, która siedząc przy oknie, czekała na swojego Taliczkę.

W prześlicznie umeblowanem mieszkaniu Maniusi rozchodził się zapach perfum. Po salonie przechadzała się mamka z dzieciątkiem tonącem w koronkach i wstążkach, pomrukując piosnkę! „Jak urośniesz więcej, będziesz w złocie chodzić, czyste srebro nosić"... W gabinecie Maniusi wybitym w całości niebieskim atłasem rozparłszy się na otamanie wypoczywał wieczorami Tałałej trzy mając w dłoniach pulchną rączkę swej kochanej i opowiadał jej o tem, jak wczoraj na radzie miejskiej dyskutowano nad poważnemi zagadnieniami... Tałałej stał się głośnym opiekunem przytułków, pchał się już między dyrektorów różnych towarzystw i zapuszczając brzuszek cywilizował się z dnia na dzień na moskiewski sposób. Już nie mówił „a juści, widzicie ta, co by zaś, patrzcie ino, itp. ale starał się by uchodzić za wykształconego do czego przysługiwał się nie zawsze rozumie się w odpowiednim sensie wyrazami w rodzaju: emancypacja, kultura, egoizm i t. d.

Marynia słuchała jego wywodów uśmiechnięta i myślała o tem, jak by mu było do twarzy w mundurze pułkownika. Rewolwerowa, z którym się poznajomiła przypadkiem w Pasażu, którego jednak bała się jeszcze zaprosić do siebie na herbatę... A nuż by się o to zaraz i pogniewał na nią Tałałej?

„Prawdziwie wyborny by był z niego pułkownik jakby go tylko ubrać w mundur! myśli sobie Maniusia i daje sobie słowo, że jutro zaraz spyta się porucznika jakie epolety nosi pułkownik. A w przedpokoju siedzi Porfiry we fraku i drapiąc się w głowę starym zwyczajem wymyśla głośno jakąś Paszkę, która już dawno wygoniła z jego gorącego serca „uwędzonego czarta", tego, co rzucił na niego urok niejednego tuzina butelek pańskiego wina. —

Ach, moi k...ytni państwo, jakież wszystko tu ...tare na tym ś...ne.

...ONIEC!

Zjazd Tow. pedagogicznego.

—o—

Lwów, 16-go lipca.

Tegoroczny zjazd towarzystwa pedagogicznego dowiódł, że i w naszem nauczycielstwie krzyżują się obecnie bardzo silnie te wszystkie prądy polityczne, które poruszają społeczeństwo. W ogóle jednak, nauczyciele należą do kategorji „niezadowolnionych", co ma przedewszystkiem źródło w ich ekonomicznem położeniu. Rzeczywiście, los nauczyciela galicyjskiego jest ze wszechmiar smutny, a sejm, a raczej większość sejmowa, nie chce zrozumieć, że lekceważąc i zaniedbując nauczycielstwo, otwiera do niego przystęp wpływom i agitacyom niepożądanym i niebezpiecznym. Również towarzystwo pedagogiczne, które przez długie lata obejmowało całe niemal nauczycielstwo, nie spełniło swego zadania. I ono także uległo panującemu w kraju stronnictwu, a zarząd jego miał wskutek tego niejako półurzędowy charakter. Teraz to się zmieniło. Potulny dotąd nauczyciel wiejski za czął żądać tam, gdzie dotychczas prosił, — a gdy jego prawie zawsze słuszne żądania, nie były uwzględniane, — zwrócił się na inną drogę, ku partjom opozycyjnym i radykalnym, od nich oczekując poprawy swego losu. Nasi radykaliści korzystają z tego nastroju, nauczycielstwa i zwłaszcza wobec zbliżającej się reformy wyborczej wytężają wszystkie siły, aby mieć nauczycieli po swojej stro nie. Tu i owdzie już im się to powiodło, chociaż ogół nauczycieli bynajmniej nie sprzyja doktrynom międzynarodowym i antyspołecznym. W każ dym jednak razie opozycyjne usposobienie wzmaga się i znalazło swój wyraz także w obradach delegatów towarzystwa pedagogicznego.

W obradach zjazdu, któremu przewodniczył prezes tow. dr. Małachowski brało udział 53 delegatów reprezentujących 35 oddziałów z różnych stron kraju. Po przemówieniu przewodniczącego, który wskazał na pomyślny rozwój Tow. tak pod względem ilości członków, jak i materjalnym, oraz na akcję tow. w sprawie unarodowienia szkoły i na ofiarność społeczeństwa, które wraz z nauczycielstwem złożyło 23.000 koron dla wsparcia kolegów, walczących o szkołę narodową, w Królestwie, rozpoczęły się właściwe obrady.

Sprawozdanie z czynności Zarządu głównego referował p. *Piórkiewicz*.

W roku sprawozdawczym 1905. 6. zajęto się przedewszystkiem staraniem o polepszenie bytu nauczycielstwa ludowego, oraz o zmianę ustaw szkolnych. Prócz tego starano się o: usunięcie przymusu prowadzenia przez jednego nauczyciela dwu oddziałów klasy pierwszej, rewizję planów naukowych, reformę szkół wydziałowych na 4-ro klasowe, o udzielenie nauczycielom legitymacji dla jazdy koleją za cenę przysługującą urzędnikom państwowym.

Starania te nie odniosły dotychczas skutku.

Zarząd główny, załatwiając szereg wniosków ostatniego walnego Zjazdu: założył biuro porady prawnej dla zawodowych stosunków nauczycielstwa, czynił przedstawienia u Rady szkolnej krajowej o zakładanie szkół dla dzieci umysłowo upośledzonych i zakładów dla moralnie zaniedbanych. Ze względu na zamierzoną reformę seminarjów wysłano delegata na zjazd do Wiednia. Nadto uchwalił zarząd główny wnieść petycję do Sejmu o zniżenie lat służby do 35 i o udzielanie zaliczek na płacę, wniość memorjał dla Rady szkolnej, aby do układania programów i książek szkolnych powoływała specjalną komisję, a nie poruczała ich układania poszczególnym osobom.

Nad sprawozdaniem Zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której niektórzy mówcy kry tykowali czynności Zarządu głównego, potępiali drogę petycjonowania, zaznaczając, że w sprawach zawodowych należy się chwycić energiczniej szego środka, a mianowicie akcji politycznej. Wielu mówców przemawiało za zniesieniem nauki języka niemieckiego w szkole ludowej. Przeciw Radzie szkolnej krajowej wystąpiono z zarzutem, że nie interesuje się sprawami nauczycielstwa, że zjazdy jego i prace ignoruje, czego dowodem choćby ten fakt, że na zjeździe dzisiejszym nie zjawił się ani jeden z jej członków.

Na zarzuty odpowiadał dyr. Kornel *Jaworski*, że z nauczycielstwem liczyć się będą tak sejm jak i Rada szk. kraj. dopiero gdy przeciwstawi im ono silną i jednolitą organizację. Dziś stanowisko ich jest wobec nauczycielstwa nieprzychylne — a tylko solidarność nauczycieli może zmusić te decydujące czynniki do uwzględnienia słusznych postulatów.

Sprawozdanie Zarządu głównego przyjęto do wiadomości, poczem pna *Aleksandrowiczówna* wygłosiła referat o szkole ludowej i wychowaniu narodowem. Przedstawiając te tak ważną dla narodu kwestję, zaznaczyła referentka, że nauczycielstwo pracuje w duchu narodowym — brak mu tylko w niektórych wyjątkach odwagi do dzielnego wystąpienia przeciw władzom, których rozporządzenia z duchem narodowym nie bywają zgodne. W sprawie tej potrzeba przedewszystkiem przejęcia się ideą narodową i co najważniejsze — bez czego praca nauczycielstwa powieść się nie może, poparcia społeczeństwa.

Rezolucje referentki odnoszące się do sprawy unarodowienia szkoły i układania podręczników szkolnych przy współudziale nauczycielstwa ludowego, oraz zmiany planów w duchu narodowym uchwalono jednogłośnie.

Następnie omawiając sprawę usunięcia ze sali szkoły im. Kordeckiego, orła polskiego i wizerunku patrona szkoły w czasie odbywania się konferencji okręgowej nauczycielstwa powiatu lwowskiego przez inspektora *Howorkę*, wyrażono temuż inspektorowi za ten czyn oburzenie. Uchwalono również wniosek dodatkowy p. Siecińskiego do rezolucji pny Aleksandrowiczówny, zaproponowany i przyjęty w następującem brzmieniu:

„Walny zjazd delegatów wzywa zarząd główny do czuwania nad tem, aby nie wydawano podręczników układanych bez współudziału nauczycielstwa i na wypadek, gdyby Rada szkolna zamierzała systematycznie, jak przy wydawaniu nowego elementarza, pomijać opinję i życzenia nauczycielstwa — rozpocząć akcję i wydał odezwę, wzywającą rodziców do niekupowania takich podręczników."

Po południu dr. Małachowski wygłosił refe-

rat w sprawie akcji Zarządu gł. o polepszenie bytu nauczycielstwa. W rezultacie uchwalono wnioski referenta, polecające Zarządowi gł. odpowiednią akcję (Wnioski te umieszczono dosłownie w dzisiejszym porannym numerze. Przyp. Red.)

Nadto na wniosek p. *Popowicza* uchwalono protest przeciw rozdawaniu zapomóg, ubliżających godności nauczycielstwa, oraz przyjęto rezolucję p. *Kaczorowskiego:* a) Zarząd główny zaprosi kraj. Związek naucz. i Tow. pedag. ruskie do współdziałania; b) delegaci dostarczą swym towarzystwom, do których należą, dowodów niesprawiedliwego rozdziału zapomóg.

Drugi dzień obrad zjazdu miał przedewszystkiem zabarwienie polityczne. Po obszernej dyskusji powzięto cały szereg uchwał, z których najważniejsze wymieniamy poniżej:

Zarządowi głównemu uchwalono absolutorjum, a pp. Dziwińskiemu P. i Jaworskiemu K. uznanie za pracę. Dalej uchwalono: odnieść się do konsystorzy w sprawie uczęszczania młodzieży szkolnej na procesję, mianowicie, ażeby tam gdzie zwyczaj nie nakazuje, nie potrzebowała młodzież brać udziału w takich tłumnych zebraniach. Domagać się wyrugowania języka niemieckiego ze szkół ludowych. Fundusz stypendyjny im. A. Mickiewicza i im. Sawczyńskiego przydzielić do funduszów bursy. Oddzielić administrację od agendy wydawnictw.

Uchwalono utworzyć przy Tow. pedagogicznem syndykat prawny, którego zadaniem będzie rekurować do wyższych ciał w sprawach, niekorzystnie przez Radę szkolną krajową zaopiniowanych i załatwionych.

Gdy tę rezolucję uchwalono, wystąpił delegat powiatu pilzneńskiego i oświadczył, że wskutek tego, iż do Zarządu gł. wybrano samych „wszechpolaków“, on składa mandat delegata, oraz oznajmia imieniem powiatu pilzneńskiego, że powiat ten rozwiąże oddział Tow. pedagogicznego, a przystąpi do organizacji kraj. Związku nauczycielskiego.

P. Soleski referował wniosek o poczynienie starań, aby Rada szkolna kraj. zezwoliła nauczycielom po ukończeniu studjów uniwersyteckich, jako nadzwyczajnym słuchaczom, składać egzamina licealne. Wniosek jednomyślnie uchwalono. Dalej uchwalono starać się o zniesienie rozporządzenia, dopuszczającego nie znających studjów seminarjalnych, do zawodu naucz. Zjazd uważa, że warunkiem do seminarjum może być tylko ukończona niższa szkoła średnia, ewentualnie szkoła wydziałowa, zreformowana na 4 klasową.

Imieniem zarządu gł. p. K. Jaworski postawił 2 wnioski, dotyczące zmiany statutu, mianowicie 1. o dodanie do tytułu tow.: „Polskie“ i 2. o zaznaczenie, że „członkiem czynnym może być każda osoba narodowości polskiej, która wogóle zajmuje się sprawą wychowania i oświaty krajowej.“

Nad tymi wnioskami toczyła się 2 godzinna dyskusja, której rezultatem było przyjęcie pierwszego, a odrzucenie drugiego wniosku, jako wyrzucającego Rusinów z Towarzystwa.

Kończąc obrady, postanowiono zwołać do Lwowa podczas kadencji sejmowej. ogólny wiec nauczycielski.

Operetkowa wojna.

—o—

Starły się znowu ze sobą 2 miniaturowe środkowo-amerykańskie republiki. San Salwador i Gwatemala. Co do siły wojennej to oba państewka rozporządzają nierównemi środkami. San Salwador liczące 1,000,000 ludności posiada armię stałą liczącą 3000 żołnierzy, oraz rezerwę na wypadek wojny wynoszącą 18,000 ludzi. Nie o wiele większa Gwatemala, której ludność wynosi 1,860.000 głów, posiada pięćdziesięciotysięczną armię stałą, a ponadto rezerwę w sile 37,000 ludzi.

Powody wojny są następujące: W połowie maja br. wybuchła w Gwatemali rewolucja wywołana przez byłego prezydenta republiki, Barillasa, a skierowana przeciw obecnemu rządowi prezydenta Cabrery, któremu przeciwnicy jego zarzucają cały szereg gwałtów i wykroczeń. Rewolucję tę przygotowano za granicami kraju w zupełnej tajemnicy, a wybuch jej rozpoczął się prawie równoczesnem wkroczeniem do Gwatemali uzbrojonych rewolucjonistów z Meksyku. San-Salwadoru i angielskiego Hondurasu. Rewolucjoniści usiłowali przeciągnąć armię na swą stronę, ale ponieważ im się to nie udało, gdyż wojsko zostało wierne rządowi Cabrery, musieli wkrótce uledz. Prezydent San Salwadoru w urzędowym komunikacie wyparł się wszelkiego współdziałania z gwatenalskimi rewolucjonistami, ale zaprzeczeniom jego nie uwierzono w Gwatemali, owszem przytaczano dowody na to, że wspierał rewolucjonistów moralnie i materjalnie. Po stłumieniu rewolucji zdawało się że wszystko ucichło, był to jednak spokój pozorny przed burzą, która teraz wybuchła całkiem nagle i niespodziewanie. W chwili, gdy nikt nie domyślał się nawet wojny na drugiej półkuli, nadeszły telegraficznie wiadomości z Waszyngtonu i Londynu o bitwie na granicy obu republik. Wynik walki był fatalnym dla San Salwadoru: wojska jego zostały pobite, a dowódca ich generał Regalado (były prezydent republ. od r. 1899 do 1903) poległ na polu walki. Czy po tej bitwie nastąpi spokój, czy też wojna będzie trwała dalej, nic nie wiadomo, jak również nieznane są najbliższe powody obecnego starcia, które być może, że nie będzie ostatnie i jest uwerturą do zupełnie prawdziwej wojny. Będzie ona prowadzoną. jak zawsze w środkowo-amerykańskich republikach, dla dogodzenia interesom i ambicjom prezydentów, będących zwykle despotycznymi władcami tych „demokratycznych republik“, a których rządy wypełniają przerwy pomiędzy rewolucjami chronicznie tam wybuchającemi...

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

—o—

Teror strejkowy w Królestwie.

Piszą nam z Warszawy: Do jakich rozmiarów dochodzi obecnie teror strejkowy w Królestwie i jakie nastąpiło tam rozbestwienie wśród opanowanych przez agitację socjalistyczną robotników, świadczy zajście, jakie miało miejsce w ubiegłą sobotę w Warszawie. O g. 10 w. w lokalu cechu cukierników odbywało się zebranie strejkujących subjektów cukierniczych na które przybyło również kilkunastu zaproszonych właścicieli cukierń.

Po kilku przemówieniach agitatorów strejkowych, kiedy zaczął przemawiać jeden z pryncypałów, z tłumu strejkujących dano kilkanaście strzałów rewolwerowych.

Jedna z kul trafiła p. Leopolda Briesemeistra, właściciela cukierni przy ul. Marszałkowskiej, druga — raniła ciężko p. Hipolita Grudzińskiego właściciela firmy „Clotin i Bothe.“

Po dokonaniu tego zbrodniczego a podstępnego czynu, nim obecni zdołali się zorjentować, sprawcy strzałów umknęli nie zatrzymani przez nikogo.

Agitatorzy strejkowi obawiali się widocznie iż na zebraniu tem przyjdzie do porozumienia pomiędzy subjektami a pryncypałami i w ten sposób rozbili zgromadzenie.

Tak ohydnego teroru wobec zaproszonych na naradę pryncypałów dopuszczają się socjaliści, w kilka tygodni zaledwie po „urzędowem“ potępieniu w „Robotniku“ teroru ekonomicznego.

Zjazd litewskich demokratów.

Jak donosi „Wiek XX“ w Wilnie w d. 8—10 odbył się zjazd przedstawicieli litewskiej partji demokratycznej. Brali w nim udział delegaci z miast i wsi oraz wielu posłów litewskich. Na zjeździe omawiano głównie sprawę agrarną. — Według uchwalonej rezolucji zjazd wypowiedział się za rozstrzygnięciem tej sprawy w Dumie jedynie w głównych zarysach, z uwzględnieniem niem właściwości terytorjalnychLitwy i wogóle kresów. Zjazd dalej uznał za potrzebne, dla przyjścia z pomocą ludności małorolnej i bezrolnej, wywłaszczenie gruntów państwowych, cerkiewnych i klasztornych, a także i prywatnych — za stosownem wynagrodzeniem dotychczasowych właścicieli..

Co do formy przyszłego władania (prywatna własność czy też dzierżawa) zjazd powziął uchwałę, że sprawę tę mogą rozstrzygnąć nie Duma dla całego państwa, lecz miejscowe komitety wybrane na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Jak widzimy demokraci litewscy co do sprawy agrarnej stanęli prawie na tem samem stanowisku, co i Koło Polskie, tj. na stanowisku autonomicznem.

Głód.

Głód wśród ludności włościańskiej w Rosji przybiera w r. b. olbrzymie rozmiary. W dotkniętych tą klęską gubernjach — jak pisze „Wiek XX“, — a zwłaszcza w gubernjach Kazańskiej, Twerskiej i Pskowskiej, Wołogodzkiej, panuje tyfus głodowy i szkorbut. Chorują i umierają przeważnie dzieci do lat 10, chociaż nie brak ofiar i wśród starszych.

Do tej klęski przyłącza się jeszcze inna: skutkiem posuchy ciągłe pożary, tak, że codziennie setki rodzin pozostaje nie tylko bez chleba, ale i bez dachu!

Nastrój wśród włościan ponury. Chłopi albo burzą się i grożą wybuchem rozruchów agrarnych, albo też z rezygnacją, właściwą gnębionemu włościaństwu rosyjskiemu, mówią:

Ha, pozdychamy wszyscy.

Rząd pospiesza z „pomocą“ dotkniętej głodem ludności we właściwy sobie sposób: gubernatorowie, isprawcy i t. p. z całą energją... zamykają bezpłatne kuchnie, otwierane przez instytucje społeczne i prywatnych filantropów! A przytem „władze“ działają z swem zwykłem barbarzyństwem i dzikością. Policjanci dokonywujący zamknięcia „rewolucyjnej“ kuchni, gotową strawę (widocznie także „nieprawomyślną“) wylewali, zgromadzonych włościan rozpędzali, a osoby zarządzające kuchniami, aresztowano!

Tak troskliwie opiekuje się rząd carski ludem, ginącym z głodu! Nie tylko, że fundusze przeznaczone na zażegnanie klęski głodowej, rozkrada wyższe i niższe czynownictwo, ale nawet prywatna inicjatywa w niesieniu pomocy głodnym ścigana jest jako... zbrodnia polityczna!

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 17-go lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Szymona z Lipnicy i Kamilla z Lelis wyznawcy; we czwartek Wincentego a Paulo; w piątek Czesława i Hieronima wyznawców.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 35, zachód przypada o godzinie 7 minut 40, długość dnia godzin 15 minut 47.

— **Odznaczenie polskiego artysty.** Józef Mehofer, prof. krakowskiej Akademji sztuk pięknych, znany malarz, otrzymał od rejenta bawarskiego krzyż kawalerski św. Michała.

— **Erudyt z „Naprzodu“.** W ostatniej recenzji operowej „Naprzodu“ znajdujemy następujący ustęp: „Zdaje mi się, że zbytecznem byłoby podawać treść opery „Werther“, zaczerpnięta bowiem jest ona z poematu (!) Goethego „Cierpienia Werthera“, a na pewne niema inteligentnego człowieka, któryby nie znał cudownego, pełnego nastroju poematu (!) genialnego wieszcza. Sama budowa libretta jest bardzo zgrabnie napisana i z wyjątkiem zakończenia zupełnie zgodna z oryginałem. Zapewne dla większego efektu już czysto operowego **każą librečiści Wertherowi kończyć swe zbolałe życie samobójstwem.**

Twierdzenie recenzenta wymaga małego sprostowania. Można wprawdzie, nie znając z lektury „poematu“ Goethego, być jeszcze bardzo inteligentnym człowiekiem, ale nie zasługuje na to miano, kto nie wie przynajmniej ze słuchu, że śmierć Werthera, wywołała po ukazaniu się książki istną epidemję samobójczą wśród młodzieży niemieckiej...

— **Studja nad historją prawa polskiego.** Wydawnictwa tego, ogłaszanego pod redakcją prof. Oswalda Balzera ukazał się zeszyt 4 tomu II. i zawiera rozprawę Bolesława Grużewskiego: Sądów Zygmunta starego. Cena egzemplarza 3 k. 20 h., lub po 10 K. w prenumeracie za cały tom Do nabycia we wszystkich księgarniach.

— **Wyścigi kolarskie oddziału** kolarskiego „Sokoła“ w Krakowie odbędą się 22 lipca o godzinie 3-ciej po południu na szosie Czyżyny-Cło przy słupku —.500 Program jest następujący: I. Bieg „nowicjuszów“, 5 kilom. o 3 nagrody. Dla jeźdźców, którzy jeszcze żadnej nagrody nie zdobyli. Wpisowe Kor. 2. — II. Bieg „główny“, 40 kilom. z dwoma nawrotami o 3 nagrody i czasowe dla tych, którzy odbędą bieg w dwu godzinach. Wpisowe Kor. 3. III. Bieg „starszych“, 5 kilom. o 3 nagrody, dostępny dla jeźdźców z ukończonemi30 latami. Wpisowe Kor. 2. IV. Bieg „ogólny“, 5 kilom. o 3 nagrody, dostępny dla tych jeźdźców, którzy odbyli poprzednie biegi. Wpisowe kor. 2.

Wszystkie biegi dostępne są wyłącznie dla członków polskich Oddziałów kolarskich, sokolich, względnie dla członków Towarzystw sokolich, które takich oddziałów nie posiadają.

Zgłoszenia wraz z wpisowem przyjmuje II. kapitan d. Ludwik Kowalski, Kraków, Sukiennice Nr. 18 do dnia 19 lipca godz. 8 wieczorem.

W razie stałego deszczu wyścigi odbędą się dnia 29 lipca, o czem zgłoszeni telegraficzną wiadomość otrzymają.

— **Samobójstwo dwóch uczniów gimnazyalnych.** W Tarnopolu dwaj uczniowie VI klasy miejscowego gimnazjum ruskiego — Roman Steslowicz i Bazyli Makohon, otrzymawszy złą notę, postanowili razem umrzeć. Dostawszy więc dwa rewolwery, stanęli naprzeciw siebie i wystrzelili jednocześnie. Oba wystrzały były śmiertelne.

— **Koniec strejku.** Z Białej piszą do nas: Trzydniowym usiłowaniem władzy przemysłowej z Bielska i Białej pod przewodnictwem burmistrza Stefana z Bielska, przy udziale obu starostów z Bielska i Białej udało się ugodę przeprowadzić między fabrykantami a robotnikami. Strejkujący robotnicy wrócili dziś do roboty przez co grożące powszechne zamknięcie fabryk nie przyjdzie do skutku i wielkie gospodarcze niebezpieczeństwo oba miasta ominie.

— **Ogólny ruch pociągów** na przestrzeni Chabówka-Zaryte podjęto napowrót dnia 16 bm.

— **Bilety powrotne do Zakopanego.** Dyrekcja kolei państwowych celem ożywienia ruchu turystycznego do Tatr, zaprowadza dla jazdy z Krakowa do Zakopanego oraz z powrotem do Krakowa następujące bilety powrotne:

a) **Bilety powrotne z pięciodniową ważnością — nie licząc dnia wyjazdu z Krakowa po zniżonych cenach:**

I klasa koron 15.70; II klasa koron 9,90; III klasa koron 5,20.

Bilety te wydają kasy osobowe w Krakowie do odchodzących według rozkładu jazdy pociągów do Zakopanego **codziennie aż do odwołania.**

b) **Bilety powrotne z czternastodniową ważnością** po zniżonych cenach:

II klasa koron 13,90; III klasa koron 7.40.

Bilety wydają kasy osobowe w Krakowie do odchodzących według rozkładu jazdy pociągów do Zakopanego **codziennie** podczas letniego sezonu 1906 to jest po koniec września.

— **Dostawy kolejowe.** Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie robót podtorza dla rozszerzenia stacji kolejowej w Rzeszowie. Oferty przyjmuje Dyrekcja do dnia 31 bm. godz. 12 w południe. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Muzeum rybackie** w gmachu Akademji Umiejętności (przy ul. Sławkowskiej l. 17, II) można zwiedzać w dni powszednie, od godziny 10 przed poł. do 1 popoł.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna pod przewodnictwem R. m. Beringera w licznym komplecie, przy współudziale P. Prezydenta i II. wiceprezydenta m. Sarego obradowała nad referatem czyszczenia miasta na podstawie projektu i referatu przez specjalny Komitet i Magistrat przygotowanego. Sekcja powzięła zasadniczą uchwałę, aby wywóz popiołu i zmiotków domowych gmina przyjęła na siebie i uwolniła przez to właścicieli realności, względnie stróży domowych od dotkliwego dla nich ciężaru. Ważna ta reforma wymaga organizacji zakładu czyszczenia miasta, na którą sekcja według projektu Komitetu z ponowneni tegoż zmianami się zgodziła. Organizacja tego zakładu wymagać będzie znacznych kosztów, pokrycie których będzie przedmiotem obrad sekcji skarbowej. Następnie sprawa będzie przedstawiona na najbliższem posiedzeniu Rady m. do stanowczej uchwały, dążeniem bowiem jest, aby powyższa reforma co do wywozu popiołu i zmiotków weszła w życie od dnia 1 stycznia 1907 r. Dalsze projekta w przedmiocie czyszczenia miasta przez Komitet przygotowane, a przez Magistrat już opracowane będą przedmiotem narad we właściwych sekcjach w najbliższej przyszłości.

Z powodu ważnych spraw potrzebujących załatwienia przed ferjami, prezydent dr. Leo zwołał dwa posiedzenia Rady miasta, we czwartek i w piątek. — Na porządku dziennym znajdować się będą: sprawa czyszczenia miasta i sprawa uchwalenia pożyczki na bruki miejskie.

— **Teatr ludowy w Krakowie.** We czwartek dnia 19 lipca ukaże się w teatrze ludowym jako premiera pierwsza część tragedji J. Słowackiego „Spisek koronacyjny“ (Kodyan“).

Próby w pełnym toku. Dyrekcja z całym pietyzmem, o ile tylko na to środki pozwalają, przystępuje do wystawienia dzieła naszego wielkiego poety: aby dzieło to ukazało się w prawdziwej i okazałej szacie, sprawia nowe kostjumy i dekoracje.

— **Z teatru.** Jutro we środę w miejsce zapowiedzianej **„Traviaty“** daną będzie po raz drugi wesoła operetka Raimana **„Panna praczka“**, która wczoraj zapełniła cały teatr i ogólnie się podobała. Wcześniej zakupione bilety na jutrzejsze przedstawienie „Traviaty“ służą na przedstawienie „Panny praczki“, a nadwyżkę lub całą gotówkę zwraca kasa tetralna. We czwartek po raz drugi: **„Lohengrin“** z p. Muszyńskim, a w piątek po raz pierwszy znakomite **„Opowieści Hoffmana“**. Offenbacha. W sobotę japońska operetka **„Gejsza“**.

— **W katedrze na Zamku** odprawił dziś ks. prałat dr. Bandurski w asyście, nabożeństwo na cześć królowej Jadwigi, w obec Tow. Związku Kobiet polskich i wiele osób miejscowych i z Królestwa. Celebrans ubrany był w ornacie z czasów Batorego, a kielich szczerozłoty, używany do Mszy św. króla Zygmunta III z nakryciem haftowanym perłami i drogimi kamieniami roboty królowej Jadwigi. Ks. prałat Bandurski przemawiając od ołtarza wzywał do jedności lud Polski, Litwy i Rusi, tudzież przemawiał za podniesieniem królowej Jadwigi do rzędu świętych.

Po nabożeństwie, kobiety polskie złożyły na kamieniu grobowca wieniec z napisem „Królowej Jadwidze w 507 rocznicę jej śmierci—Polki z Krakowa“. Na zakończenie nabożeństwa uderzono w dzwon Zygmunta...

—o—

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę: po raz drugi „Panna praczka“, operetka.

We czwartek: **„Lohengrin“**, opera w 4 akt Ryszarda Wagnera, z panem Muszyńskim.

W piątek: **„Opowieści Hofmana“**, opera fantastyczna w 4 akt. J. Offenbacha.

W sobotę. **„Gejsza“**, japońska operetka w 3 aktach Lidney Jonesa.

W niedzielę (na ogólne żądanie) po raz trzeci **„Rycerskość wieśniacza“**, opera Mascagni'ego i **„Pajace“**, opera Leonsavalla.

—o—

— **Repertuar teatru ludowego:** Sobota: dn. 21 lipca „**Małka Szwarzenkopf**“. Niedziela dn. 22 lipca o 3 po poł. „Tamten“; o 8 wieczorem „Spisek koronacyjny“ („Kordjan“).

— **Kronika lwowska.** (Od nasz. kor.) W niedzielę d. 16. rano jako w rocznicę pogromu pod-Grunwaldem odbyło się staraniem Związku chrześcijańsko-narodowego nabożeństwo dziękczynne. W nabożeństwie tem wzięły udział: Tow. „Gwiazda“, „Skała“, Tow. im. Kilińskiego, młodzież szkół średnich, cechy ze sztandarami i liczna publiczność.

— Pod patronatem trzech profesorów tutejszego uniwersytetu, a mianowicie prof.: Dra Dniestrzańskiego, dra Hruszewskiego i dra Kolessy odbył się w niedzielę wiec młodzieży akademickiej ruskiej. Celem wiecu było zastanowienie się nad dalszą taktyką walki (borot'by) o uniwersytet ruski we Lwowie. Walka ta, jak wiadomo, trwa już od dłuższego czasu, a jak dalece „kulturalnie jest prowadzoną świadczą choćby niedawne zajścia na uniwersytecie lwowskim, kiedyto na kurytarzach wznoszono barykady z ławek...

Jak doniesienia opiewały miał to być „wiec całej ukraińskiej młodzieży uczęszczającej na uniwersytety austrjackie“ — a pozatem był to wiec poufny tak dalece, że nie dopuszczono nań przedstawicieli prasy — z wyjątkiem „Kurjera lwowskiego“, za którym i na którego odpowiedzialność podaję sprawozdanie z tego wiecu:

„Przewodniczącym obrano p. Panejkę, za stępcami pp.: Ceglińskiego i Lwa Hankiewicza, a referował p. Włodz. Lewicki. Rezolucja, postawiona przez referenta opiewa: „Ukraińska młodzież wszystkich wyższych zakładów naukowych, zgromadzona na wiecu, wyraża ukraińskim słuchaczom lwowskiego uniwersytetu uznanie za ich walkę o utworzenie samodzielnego ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie i wzywa ich, aby w najbliższym czasie jeszcze z większą energją akcję w należytym kierunku poprowadzili.“ W dyskusji poruszano wiele spraw, nie mających nic wspólnego z utworzeniem uniwersytetu, a nawet stawiano rezolucje w sprawie powszechnego głosowania, dumy w Rosji i t. d., ale rezolucyj tych nie uchwalono. Natomiast oprócz rezolucji referenta uchwalono drugą, uznającą, że żydzi powinni mieć wszystkie te prawa, jakie mają inne narodowości, oraz apelującą do żydów, aby żydowska młodzież nie zapisywała się na uniwersytet jako polska, a wtedy zredukuje się stosunek poszczególnych narodowości na uniwersytecie do właściwej miary. Z przebiegu posiedzenia zaznaczyć należy to, że pewna część uczestników żądała, aby walkę o uniwersytet ukraiński prowadzić równorzędnie z walką o inne postulaty polityczne Rusinów, ale większość była zdania, że walkę o uniwersytet prowadzić należy w murach uniwersytetu. Na zjazd nadeszło pismo z życzeniami pomyślnych obrad od socjalistycznej żydowskiej młodzieży akademickiej z Krakowa. Takie same sympatje wyraził ustnie delegat tej samej młodzieży ze Lwowa. Po wiecu rozeszli się uczestnicy spokojnie.

Tyle sprawozdawca „Kurjera Lwowskiego“ sympatyzującego na wszystkie strony i z socjalistami i z radykałami ruskimi — z wszystkich tem, co wnosi ferment i waśnie. Rezolucja Rusinów w sprawie walki o uniwersytet charakterystyczną jest tem wezwaniem o prowadzenie akcji „jeszcze z większą energją“ niż dotychczas. Zdawaćby się mogło, że tej „energji przejawiającej się w bójkach dość już było, a tymczasem pp. „ukraińcom jest jej zamało.

Do dzienników tutejszych donoszą z Gródka, że sprawcę barbarzyńskiego uszkodzenia pomnika Władysława Jagiełły — o którem wczoraj pisałem — schwytano. Jestto Rusin, jednoroczniak, z Gródka rodem, który przybywszy tu na urlop, chcąc pofolgować swej nienawiści do Polaków, zajął się zniszczeniem pomnika stojącego tu od 2 lat zaledwie. Jako narzędzia do rozbijania kamienia użył bagnetu i to go zdradziło, gdyż bagnet się wyszczerbił.

— **W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków** dla Galicji i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w II kwartale 1906 ogółem 771 wypadków. — Zakład załatwił w tym czasie 1355 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w II kwartale 1906: ascendentem kor. 1451.94; przemijająco niezdolnym do zarobkowania kor. 29325.05; stale niezdolnym do zarobkowania k. 169074.06; wdowom kor. 16518.87, sierotom k. 23062.76. Tytułem odprawy wypłacił wdowom kor. 3179.71; tytułem kosztów pogrzebu kor. 866.40, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków kor. 10967.02. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent kor. 444.60. Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu II kwartału 1906 kor. 254890.41. Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartości kapitałowych, deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 stycznia 1906 do 30 czerwca 1906 tytułem opłat kor. 817867.19.

— **Tarnów 16 lipca.** Na kurs dla kierowników gier i zabaw ruchowych, urządzony przez Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie, w czasie od 16—23 bm. udaje się staraniem tutejszego Korpusu wakacyjnego 2 dziesiętników.

Wydział krajowy, Związek krajowego przemysłu, Liga pomocy przemysłowej nawołują ciągle publiczność naszą i instytucje do popierania w każdym kierunku przedewszystkiem przemysłu krajowego. Jak nazwać w takim razie opieszałość przemysłowców (nazwisk na razie nie wymieniam), którzy na wezwanie Tarnowskiej szkoły ogrodniczej, by przedłożyli oferty na plan ogrodzenia ogrodu szkolnego, kilkanaście morgów liczącego, obliczonego na tysiące koron, nawet nie raczyli dać odpowiedzi!

Deputacya miejska wyjeżdża w tych dniach do Wiednia, celem poczynienia starań o rozszerzenie względnie budowę zupełnie nowego dworca kolejowego w Tarnowie. Stary dworzec uraga najprymitywniejszym wymaganiom postępu, ciasny, ciemny, nie oświetlony, ani też nie wen-

tytułowany należycie, stoi jako dowód oszczędnej gospodarki kolejowej. Deputację poprowadzi po seł nasz dr. Battaglia.

Kursa ogrodnicze dla dziewcząt, zapoczątkowane przez zarząd ogrodów ks. Sanguszków w Gumniskach pod Tarnowem, staraniem Towarzystwa ogrodniczego, a w szczególności prezesa tegoż dra Gałeckiego i prof. Kurowskiego, zostały obecnie rozszerzone, gdyż zarząd przyjął więcej ukwalifikowanych uczennic, którym Tarnowskie Tow. ogrodnicze udzieliło stypendjów po 30 kor. miesięcznie, na utrzymanie i umożliwienie korzystania z nauki ogrodnictwa. Pomieszkanie dla uczestniczek, tj. lokal, światło, opał i obsługę daje ks. Sanguszkowa z funduszów własnych. Mamy nadzieję, iż Wydział krajowy i inne czynniki decydujące, widząc dobre chęci Tow. ogrodniczego, oraz poświęcenie się niektórych jednostek zupełnie bezinteresownie, zrozumieją należycie cel Tow. i wydatną subwencją właśnie na ten cel przeznaczoną, wesprą działanie i tak już dodatnie w wielu bardzo kierunkach Tow ogrodniczego w Tarnowie. Brak nam po wsiach ogrodniczek, brak gospodyń, brak należytego zrozumienia całej ważności tej gałęzi gospodarstwa domowego, niechże przeto kursa te wykształcą cały szereg kobiet, któreby zajęły poste runki ważne dla poprawy gospodarstwa krajowego, na których ciągle daje się uczuwać brak ukwalifikowanych sił.

Zakopane 16 lipca.

Jakkolwiek lista urzędowa gości wykazuje frekwencję wyższą niżeli w roku poprzednim, to jednak sezon obecny wcale świetnym nie jest, a gości mamy znacznie mniej niż ubiegłego lata. Cyfra urzędowa jest rezultatem zimowego sezonu, ale ponieważ obecnie Warszawa i Królestwo niedopisują — co jest zupełnie naturalnem w obec panujących tam stosunków, — więc też i ruch jest znacznie mniejszy i wiele mieszkań stoi pustką. Być może, że po ustaleniu pogody. dotychczas bardzo zmiennej i przeważnie dżdżystej, wzmoże się napływ turystów, których powinno także zachęcić znaczne obniżenie ceny biletów jazdy z Krakowa do Zakopanego. Ta zniżka, jako też możność kupowania biletów powrotnych, dawno się nam należały; ale to nie wszystko; wiele jeszcze niedostatków komunikacyjnych trzeba usunąć, zanim Zakopane uzyska wszystkie odpowiednie połączenia ze światem. Więc najpierw nie mamy jednego przynajmniej pociągu pośpiesznego, któryby omijał mniejsze stacje, a skrócił drogę z Krakowa do Zakopanego o jakie dwie godziny. Powtóre trzeba koniecznie domagać się od zarządu kolejowego, żeby wagony krążące pomiędzy Krakowem a Zakopanem, były wygodniejsze i czyściejsze, — a wreszcie dworzec zakopański powinien być rozszerzony i cokolwiek w zewnętrznej architekturze dostrojony do stylu miejscowego.

Oprócz tego brakuje ciągle jeszcze Zakopanemu punktu zbornego, gdzieby letnicy rozproszeni po willach i pensjonatach mogli się spotkać dla wspólnej zabawy i wymiany myśli. Do póki Zakopane nie otrzyma porządnego kasyna czy kursalonu, na wzór szwajcarski, dopóty ruch towarzyski nie rozwinie się tutaj nigdy. Również potrzebną jest przyzwoita sala teatralna i balowa, — nie mówiąc już o restauracji po europejsku urządzonej... Tem wszystkiem musi kraj się zająć, — bo gmina tym zadaniom nie podoła, dobrze już będzie, gdy załatwi wreszcie sprawę oświetlenia i wodociągów...

Przechodząc do spraw bieżących, trudno nie wspomnieć o krążącej tu ogólnie pogłosce, jakoby Zakopane miało przejść na własność ks. Kazimierza Lubomirskiego, lub co gorsza ks. Hohenlohe. Zaczerpnąwszy informacji z najlepszego źródła, mogę stanowczo zapewnić, że cała ta wiadomość, a raczej plotka jest z gruntu fałszywą. Wprawdzie hr. Zamoyski jest rzeczywiście chory i od dłuższego czasu przebywa w Paryżu, nie skłania go to jednak bynajmniej do pozbycia się majętności, w którą włożył tyle pracy i kapitału. Nazwisko ks. Lubomirskiego jako nowonabywcy stąd się pojawiło, że książę jako znawca leśny bawił kilkakrotnie w Zakopanem, i udzielał zarządowi rady, w niektórych kwestjach dotyczących gospodarki lasow...

Co do księcia Hohenlohego, to tylko ludzie bardzo źli, albo bardzo głupi, żeby przypuszczać iż hr. Zamojski sprzeda mu Zakopane. Zresztą, wątpić nawet można czy ks. Hohenlohe dąży do tego kupna. Byłby to dla niego nabytek trochę za uciążliwy...

Dużo także mówiono o tem, że hr. Zamoyski „przez chciwość“ nie chciał sprzedać kawałka gruntu nad Biurką, potrzebnego pod budowę mostu. Otóż rzecz przedstawia się trochę inaczej. Hr. Zamoyski nie tylko gotów był grunt za dar mo odstąpić, ale ofiarował się nawet most swoim kosztem postawić, dla tego, aby krajowe firmy tę robotę otrzymały. Tymczasem wydział krajowy zawarł układ z rządem węgierskim, który oddał budowę żydowsko-węgierskiej firmie. Wprawdzie oferta żydowska była tańsza od oferty fabryki sanockiej i Zieleniewskiego z Krakowa, ale tę taniość wyzyskano w ten sposób, że rząd węgierski różnicę po cichu... dopłacał. U nas byłoby to niemożliwem. Hr. Zamoyski tak był oburzony, pominięciem krajowych przedsiębiorców, że nie chciał oddać dobrowolnie ani kawałka gruntu i dopuścił do urzędowego wywłaszczenia. Można to nazwać fantazją lub kaprysem, ale pobudki płynęły niezawodnie jedynie z chęci przysłużenia się krajowej pracy...

Przeciwnicy dra Chramca, zmusili go wreszcie do ustąpienia z urzędu wójta; zobaczymy teraz czy dotrzymają swoich przyrzeczeń i zmienią Zakopane w raj ziemski. Na razie nie zanosi się na to....

Z Rady państwa.

Wiedeń. Prezydent Vetter oświadcza. że przewodniczący komisyi ekonomicznej zawiadomił go, iż posłowie Flondor, Pikulak, Sapieha, i Vukowicz, trzykrotnie nie przybyli na posiedzenie i nieobecności swej nieusprawiedliwili, i tem samem mandaty utracili. Prezydent zawiadamia, że uzupełniające wybory w ich miejsce przeprowadzi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Odczytano następnie interpelacje, między innymi Romańczuka co do odezwy namiestnika hr. Potockiego do ludności wiejskiej w sprawie strejków rolnych, w sprawie zajść w Niżniowie i w Lackiem w lutym br., i co do nieuwzględnienia interpelacyi, wniesionej w sprawie ruchu za reformą wyborczą w Galicyi. Nadto interpeluje p. Romańczuk w sprawie prześladowania (!) Rusinów w Skolem.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad traktatem handlowym ze Szwajcaryą, który uchwalono i przystąpiono do dalszej dyskusji nad przedłożeniem o upaństwowieniu kolei północnej.

Pos. Ellenbogen polemizuje z pos. dr. Elwertem w sprawie upaństwowienia kolei, ale zgadza się z nim w sprawie krytyki przedłożenia, gdyż kolei północna ułożyła sztuczny bilans i przy pomocy oszczędności w materjale i inwestycjach wykazała wyższe dochody, aby uzyskać wyższą cenę kupna. Takie manipulacje byłyby niemożliwe, gdyby istniał dobry nadzór państwowy. Tymczasem jednakże jeneralna inspekcja kolei państwowej okazała się zupełnie niezdolną. Mowca stawia Szwajcaryę za wzór jak należy postępować przy upaństwowieniu i domagać się reorganizacji zarządu kolei. Polemizuje z jeneralnym dyrektorem Jejtclesem, który twierdził, że urzędnicy kolei północnej są lepiej płatni od urzędników innych kolei. Mowca oświadcza, że mimo braków w przedłożeniu jest za upaństwowien. i jako korzyść przytacza także i to, że parlament na koleje państwowe może większy wpływ wywierać, jak na kolej prywatną. Domaga się także upaństwowienia kolei koszycko-bogumińskiej, jako ważnego źródła walki z Węgrami i w końcu zapewnia, że socjaliści będą głosowali za upaństwowieniem, jednak na podstawie innego, zmienionego przedłożenia, którego się spodziewa od rządu po feriach.

Zabiera głos minister kolei Derschatta.

TELEGRAMY.

(Z dnia 17-go lipca.)

O rozruchy w Mużyłowie.

Lwów. Z Brzeżan donoszą: Wczoraj rozpoczął się tu proces o znane rozruchy w Mużyłowie d. 7 i 8 maja z powodu strejków rolnych. Oskarżonych jest 76 włościan: O zbrodnię gwałtu publicznego, wymuszenie, niebezpieczne pogróżki, zbiegowisko itd. Rozprawa potrwa około dni 5. Wezwano wielką liczbę świadków.

Wrzenie w Kronsztadzie.

Petersburg. (Tel. wł.) W Kronsztadzie ujawnia się coraz większe wrzenie wśród marynarzy. W mieście nastrój trwożliwy. W dzień pogrzebu zabitego admirała Czuchnina marynarze próbowali urządzić wiec, lecz za pomocą siły wojskowej zdołano ich rozpędzić. Do Kronsztadu posłano nowe posiłki wojskowe.

Zabójca Czuchnina.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą do „Rieczi“ z Sewastopola, zabójstwa Czuchnina dokonał ogrodnik, b. marynarz Szatjenko, przy pomocy marynarza Akimowa.

Ukarany pułk.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Ukaz carski posta nawia, że 7 pułk kawaleryi ma być pozbawiony sztandaru, udzielonego mu w r. 1902.

Wielki pożar.

Bordeaux. Silny pożar, który trwał całą noc z niedzieli na poniedziałek, zniszczył wielką fabrykę oleju firmy Moret i Sp. Szkoda wynosi 3 miliony franków.

——o——

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi, że minister rolnictwa zamianował do komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicyi: Zygmunta Augustynowicza członkiem, Maryana Jędrzejowicza jego zastępcą, Witolda ks. Czartoryskiego członk., Artura Zarębę-Cieleckiego jego zastępcą., Juliusza hr. Bielskiego członka, W[illegible] d-sława hr. Dzieduszyckiego zastęp., Stanisława hr. Siemieńskiego członk., Karola hr. Drohojowskiego zastęp., Jana hr. Stadnickiego członk., Aleksandra Dąmbskiego zast.

KURSA.

Wiedeń 17 lipca.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	667 50	Akcye tureckie tyt.	408
Węgr. Zakł. kr.	804	Gal. akc. Tow. kop.	526
Anglobanku	·10	Oblig. węg. indem.	94 90
Unionbanku	549	Renta majowa	99 60
Landerbanku	435	Austr. renta kor.	99 70
Bankvereinu	548	Węg. „ „	95 10
Bodenkredithip.	1038	5[illegible]. Listy t. kr. ziem	98 90
Gal. Banku hipot.	587	4 prc. „ Banku h.	98 50
Kolei państw.	672 75	4½% „ „ „	100 90
„ połudn.	165 25	5% „ „ „	111 60
„ Elbethal	451	4% „ „ kraj.	99
„ Północnej	5530	4½% „ „ „	101 50
„ Czerniow.	581	5% „ „ „	
Alpiny	573	4% Gal. Obl. prop.	99 30
Rima Muranyi	570	4% Gal.poż. k. z 1893	98 95
Prask. Tow. żelaz.	2735	4% Poż. m. Lwowa	97 85
Fabryki broni. . .	583	Losy tureckie	164
Tureckie tytoniow.	408	Marki	117 45
Gal. karp. Tow. naf.	510	Ruble	251 5[illegible]
		Rosyjskie pap.	85 35

USPOSOBIENIE: Na wyższe notowania zagraniczne początkowo silne, w końcu jednakie z braku obrotów osłabione.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią nie odpowiada.

Do dzisiejszego nakładu (dla prenumeratorów zamiejscowych) dołączamy prospekt **Syndykatu Towarzystw rolniczych** w Krakowie, na który zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan**; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa**: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sacza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku. **do Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną**; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku. **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa **z Podwołoczysk i Ickan**; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa **z Ickan**: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa **z Wieliczki**

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły**

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa **z Oświęcimia i Suchy**; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej. Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan**, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa **z Oświęcimia**; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa **z Wieliczki;**

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły;**

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa **z Lwowa**; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa. **Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa **ze Lwowa;**

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Stanisławowa** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa **z Oświęcima** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa **z Rzeszowa** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sacza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa **z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego